

Janusz Barta

Ryszard Markiewicz

Autorskoprawne problemy prac magisterskich i doktorskich¹

1. Wprowadzenie

Współcześnie w działalności naukowej często dochodzi do naruszania praw autorskich w szerokim znaczeniu tego pojęcia. Bulwersujące tego przykłady dotyczą także prac magisterskich i doktorskich. Równocześnie, coraz częściej pojawiają się skargi absolwentów wskazujących na przypadki przywłaszczenia przez promotorów i naukowych opiekunów autorstwa wyników badań naukowych, a także zarzuty, iż uczelnie uzurpują sobie w nadmiernym zakresie prawa do eksploatacji ich utworów.

Konieczność walki z tego rodzaju zjawiskami bardzo dobrze uwidacznia Akademicki Kodeks Wartości, przyjęty na posiedzeniu Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniu 25 czerwca 2003 roku. W pkt. 8 tego kodeksu, dotyczącym kwestii „samodzielności” czytamy:

„Jakikolwiek uchybienie zasadzie samodzielności stanowi pogwałcenie fundamentalnych reguł i idei posłannictwa nauki, musi tedy być uznane za szczególnie godną potępienia postawę etyczną członka społeczności akademickiej, zarazem też stanowiąc ciężkie naruszenie prawa. Dotyczy to przede wszystkim jawnych plagiatów, czyli kradzieży cudzych owoców pracy, ale także innych, bardziej wyrafinowanych form żerowania na dorobku innych, w postaci kryptoplagiatów (posługiwania się cudzymi myślami, pomysłami i kategoriami bez podania źródeł) oraz bezceremonialnego dopisywania się do rezultatów cudzej pracy lub sugerowania wyższego od faktycznego stopnia udziału współautorskiego, a także autoplgiatów (wielokrotnego sprzedawania tych samych produktów). Jednoznacznej dezaprobaty moralnej wymaga także proceder handlowania pracami naukowymi i innymi opracowaniami, występowanie zarówno w

¹ Tekst niniejszy jest zmodyfikowaną wersją artykułu opublikowanego uprzednio w Księdze pamiątkowej ku czci profesora Janusza Szwejca, Prace Instytutu Prawa Własności Intelektualnej UJ, Kraków 2004, s. 107 i nast.

charakterze faktycznych ich wykonawców i sprzedawców, jak i nabywców czyli rzekomych autorów. Konsekwencją takich oszukańczych praktyk jest zdobywanie niezасłużonych awansów na studiach, dyplomów, tytułów, cenzusów zawodowych, licencji i innych wyłudanych dóbr bez samodzielnych zasług beneficjentów, a także – w szerszym wymiarze społecznym - tworzenie chaosu edukacyjnego, dewaluacja ogółu dyplomów i publikacji oraz ogólny, skrajnie relatywistyczny permissywizm moralny. Podkreślić trzeba z naciskiem, iż te same normy winny obowiązywać profesorów, co i oszukujących studentów, z tym, że ci pierwsi muszą bezdyskusyjnie i niezmiennie w ciągu całej kariery nauczyciela akademickiego świecić osobistym przykładem młodszym kolegom oraz całej studiującej młodzieży”.

2. Prawa autorskie do utworów pisanych „na stopień”

W zasadzie, zgodnie z generalną regułą wyrażoną w art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 roku o prawie autorskim i prawach pokrewnych², prawo autorskie (rozumiane jako autorskie prawo majątkowe) do pracy licencjackiej, magisterskiej, doktorskiej i habilitacyjnej przysługuje ich twórcom. Uczelnia może korzystać jedynie z wąskich uprawnień eksploatacyjnych określonych w art. 14 ust. pr. aut. i to tylko: a) w odniesieniu do dzieł swoich pracowników, które b) „zostały stworzone w wyniku wykonywania obowiązków ze stosunku pracy”³. Jak łatwo dostrzec, podmiotowy zakres tego przepisu nie obejmuje studentów; okoliczność, iż występuje tu przepis o charakterze wyjątkowym sprzeciwia się także poszerzaniu zakresu jego stosowania z powołaniem się na wnioskowanie per analogiam⁴.

Zmiany w tym zakresie przewiduje projekt ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym (w wersji z dnia 15 grudnia 2004 r.), który proponuje dodanie do pr. aut. art. 15 a o treści „*Uczelni przysługuje pierwszeństwo w opublikowaniu pracy dyplomowej*

² Tekst jednolity Dz. U. z 2000 r., Nr. 80, poz. 904 z późniejszymi zmianami; ustawę tę określamy dalej skrótem : „pr.aut.”.

³ Powstają przy tym istotne wątpliwości co do rzeczywistego znaczenia uprawnienia do „korzystania z materiału naukowego zawartego w utworze” (art. 14 ust. 2 pr. aut.), zwłaszcza w kontekście wyłączeń ochrony z art. 1 ust. 2¹ pr. aut. i treści art. 11 prawa własności przemysłowej.

⁴ Uważamy, iż z podobnych powodów przepis ten nie może być stosowany także w odniesieniu do osób znajdujących się na studiach doktoranckich.

studenta. Jeżeli uczelnia nie opublikowała pracy dyplomowej w ciągu 6 miesięcy od jej obrony, student, który ją przygotował, może ją opublikować, chyba że praca dyplomowa jest częścią utworu zbiorowego.” Projekt tego przepisu nie wspomina wprawdzie o kwestii wynagrodzenia dla twórcy, jak czyni to powołany wcześniej art. 14 pr. aut., tym niemniej, naszym zdaniem, brak racji by z jego treści wywodzić, iż chodzi tu o publikację nieodpłatną. Niewątpliwie także określenie „ publikacja” (zamiast „rozpowszechnienie”) przesądza – zapewne sprzecznie z intencjami autorów projektu – że, uprawnienie szkoły z art. 15 a Projektu nie obejmuje możliwości udostępniania pracy dyplomowej w Internecie.

Poza przewidzianymi przez przepisy szczególnymi przypadkami, eksploatacja prac magisterskich czy doktorskich przez jednostkę przyznającą stopnie lub tytuły naukowe wymaga zawarcia z twórcą odpowiedniej umowy – umowy licencyjnej albo przenoszącej autorskie prawa majątkowe. Pojawić się jednak może wówczas problem ważności takiej umowy w świetle art. 58 k.c. jeśli jest ona zawierana przed datą obrony danej pracy, a jej treść stanowi o nieodpłatnym przeniesieniu wspomnianych praw bądź udzieleniu licencji w zbyt szerokim zakresie. Kwestia ta wymaga odrębnej analizy w kontekście poszczególnych przypadków. Tym niemniej można generalnie twierdzić, iż nie budzi zastrzeżeń legalność samego obowiązku udostępniania pracy dla celów archiwizacji (łącznie z uprawnieniem do jej digitalizacji). Jako skuteczną należy także uznać klauzulę zezwalającą na korzystanie z pracy w zakresie uzasadnionym potrzebą zbadania (m.in. przy wykorzystaniu Internetu), czy nie zawiera ona nieoznaczonych zapożyczeń. Jest to bowiem konieczne dla dokonania oceny, czy spełnia ona wymogi stawiane tego rodzaju pracom. O ile jednak jest zrozumiałe i celowe stworzenie bazy „prac na stopień”, służącej tego rodzaju badaniom⁵, to już domaganie się z tego samego powodu zgody twórcy na udostępnienia w sieci prac do powszechnego i dowolnego użytku jest - naszym zdaniem - nadmiernym ograniczeniem jego praw. Nie przekonuje argumentacja, iż tylko w ten sposób niesformalizowana, powszechna weryfikacja prac magisterskich i doktorskich może w sposób skuteczny zapewnić „wychwycenie” i

⁵ Rozwiązanie takie przyjęto np. w Uchwale nr 13 Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich z dnia 24 maja 2003 roku w sprawie plagiatów prac naukowych oraz sprzedaży prac dyplomowych, w której czytamy, iż *Konferencja Rektorów Uniwersytetów Polskich zaleca także, aby: prace licencjackie, magisterskie, doktorskie i habilitacyjne były przedstawione również w postaci elektronicznej, pozwalającej na ich automatyczną weryfikację pod kątem możliwych powtórzeń o charakterze plagiatu. Wersje elektroniczne prac w jednolitym standardzie powinny być dostępne dla upoważnionych osób ze wszystkich uczelni.* Por. <http://www.forumakad.pl/archiwum/2003/06/artykuly/02-kronika.htm>

eliminację plagiatów. Nie budzą wątpliwości racje naukowe oraz społeczne przemawiające za prowadzeniem przez szkoły wyższe takiej powszechnie dostępnej bazy, a być może nawet lepiej – jednej wspólnej o charakterze ogólnopolskim. Niemniej warunki zawierania i konstrukcja umów z twórcami w tej mierze powinny być tak ujęte, aby wyeliminować możliwość postawienia zarzutu narzucania przez uczelnie tego rodzaju obowiązku studentom i doktorantom oraz uzależniania od zgody na publiczne udostępnienia dzieła możliwości obrony pracy magisterskiej lub doktorskiej.

Rozpatrując z kolei kwestię tzw. dozwolonego użytku względem prac magisterskich i doktorskich, umożliwiające korzystanie z utworów bez zgody podmiotu praw autorskich, należy zwrócić uwagę na to, iż wyznaczające ten użytek szczególne przywileje ustawowe znajdują zastosowanie tylko w odniesieniu do dzieł już „rozpowszechnionych”. Niezbędne jest zatem aby – stosownie do art. 6 pkt.3 pr. aut. – utwór był za zezwoleniem twórcy w jakikolwiek sposób publicznie udostępniony. Przesłanka ta jest w przypadku obrony pracy doktorskiej spełniona. Przy pracach tych istnieje wymóg przekazania egzemplarza przed obroną do biblioteki i udostępniania go wszystkim zainteresowanym. Dochodzi zatem do rozpowszechnienia. Mając to na względzie można – naszym zdaniem – przyjmować, iż biblioteki jednostek, w których prace doktorskie są broniące, są uprawnione do ich nieodpłatnego udostępniania w granicach art. 28 pr. aut.. W odniesieniu do obronionych (lub nawet tylko broniących, choć bez sukcesu) prac doktorskich mają zastosowanie również inne postacie dozwolonego użytku. Z perspektywy tematyki tego artykułu wskazać należy zwłaszcza na: a) użytek osobisty, b) prawo cytatu, c) wykorzystywanie utworu w antologiach.

Zdecydowanie inną ocenę należy przyjąć w odniesieniu do prac magisterskich (a także licencjackich i wszystkich innych utworów tworzonych w trakcie studiów). Skoro bowiem nie są one publicznie rozpowszechniane (z wyłączeniem oczywiście szczególnych przypadków, jak np. drukowania prac studentów lub organizowania publicznych wystaw albo publicznych wykonań dzieł absolwentów), powoływanie się na przepisy o dozwolonym użytku nie jest uprawnione.

Odrębnym problemem jest własność materialnych nośników prac magisterskich (dyplomowych). Trzeba podkreślić, iż reżim prawa rzeczowego oraz reżim prawa na dobrach niematerialnych zachowują swą odrębność i autonomię; podkreśla to m.in. art. 52 pr. aut. Ten stan rzeczy ma szczególne znaczenie w przypadku dzieł sztuk

plastycznych czy wzornictwa przemysłowego. Wydaje się, iż zgodnie z art. 192 i 193 k.c. z reguły prawo własności oryginału czy egzemplarza dzieła, traktowanego jako praca lub składnik pracy magisterskiej, powinno przysługiwać studentowi, a nie szkole. Z drugiej strony jednak podkreśla się, iż niekiedy tego rodzaju nośniki (egzemplarze) stanowią dokumentację przebiegu studiów i „w tym charakterze – wyłącznie jako dokumentacja – są własnością szkoły i podlegają określönemu reżimowi prawnemu...”⁶. Wydaje się, iż w tego rodzaju sytuacjach nieuprawnione jest dopatrywanie się prawa własności szkoły – występuje tu jedynie „obowiązkowy” depozyt.

3. Współautorstwo promotora

Współautorstwo jest kwestią faktów, toteż decyzja o tym, czy promotorowi pracy doktorskiej lub magisterskiej można przyznać status współautora – w rozumieniu ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych - zależy od charakteru jego udziału w powstawaniu pracy (magisterskiej, doktorskiej). Z reguły, poprawnie realizowana opieka nad pracami magisterskimi i doktorskimi wyłącza taką możliwość. Powinna się ona bowiem sprowadzać do sugerowania tematu pracy, sposobu jego ujęcia, pomysłu badawczego, do wskazania odpowiedniej metodologii, sprawowania nadzoru nad realizacją przyjętych założeń, a także – z drugiej strony – do czynności korekcyjnych. Wszystkie te postacie aktywności naukowej nie uzasadniają istnienia współautorstwa.

Pomijając oczywiste trudności dowodowe można stwierdzić, iż jednak nie zawsze udział promotora mieści się w opisanych granicach. Niejednokrotnie ma on twórczy wpływ na układ pracy, dobór i sposób przedstawienia argumentów itd. Dochodzi wówczas do sytuacji, w której praca doktorska lub magisterska posiada w istocie współautorski charakter. Wydaje się, iż wobec właściwego oznaczenia tej okoliczności⁷, nie niweczy to (podobnie jak przy współautorstwie innego niż promotor podmiotu) możliwości obrony pracy (jako magisterskiej lub doktorskiej), jeżeli tylko indywidualny wkład magistranta lub doktoranta możliwy jest do wyodrębnienia i sam

⁶ Por. Wyjaśnienie Ministerstwa Kultury i Sztuki z dnia 22 kwietnia 1966 r. [zn. DPA 024/143/96].

⁷ Tam jednak, gdzie współautorstwo promotora ma w odniesieniu do całości pracy charakter marginesowy, należy zaakceptować praktykę jego nieoznaczania. Prowadzi to do swoistej, częściowej legalizacji koncepcji ghostwritera w sferze omawianych prac. Por. w tej kwestii uwagi zamieszczone w pkt. 5 tego artykułu

„jako taki” spełnia ustawowe wymogi stawiane pracom magisterskim i doktorskim⁸. Nie można zatem wówczas generalnie promotorowi stawiać zarzutu niewłaściwego wypełniania swych obowiązków⁹.

Zasygnalizować tu należy swoistą niekonsekwencję pojawiającą się w naukach przyrodniczych, a polegającą na tym, że prace magisterskie i doktorskie bronione są jako prace jednego autora, a następnie – w zmodyfikowanej wersji – publikowane jako współautorskie, przy czym standardem jest wówczas zaliczenie promotorów do grona współautorów. Wydaje się, iż sprzeczność tę należy usprawiedliwiać nie tylko powszechnym w tym zakresie zwyczajem, lecz także obserwacją, iż w przypadku obrony pracy doktorskiej lub magisterskiej oznaczane jest autorstwo tak jak jest ono rozumiane w ustawie o prawie autorskim, a więc w zakresie sposobu wyrażenia określonej treści¹⁰. Natomiast w przypadku późniejszej publikacji rozprawy naukowej twórca w istocie rezygnuje z oznaczenia autorstwa w rozumieniu ustawy o prawie autorskim, zaś na egzemplarzach dzieła podawani są działający w sposób twórczy uczestnicy badań naukowych, których wyniki przedstawione są w dziele, a także inicjatorzy i pomysłodawcy badań.

4. Plagiat

Plagiaty naukowe stanowią w ostatnich latach zarówno w Polsce jak i za granicą powód poważnego zaniepokojenia. Nie podejmujemy próby wyjaśnienia wszelkich występujących tu uwarunkowań. Niemniej sądzimy, iż jest ono w części związane z postępowaniem techniki. Do popełniania plagiatów, także w pracach przygotowywanych przez studentów, „kusi” w pewnej mierze Internet.¹¹ Daje on użytkownikom pewne (choć złudne) poczucie anonimowości, oferuje olbrzymie ilości materiałów i informacji,

⁸ Por. np. art. 13 ust. 3 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Dz.U nr 65, poz. 595.

⁹ Oczywiście nie dotyczy to zatajenia współautorstwa promotora. Por. jednak w tej kwestii uwagi z przypisu 7 oraz zamieszczone w zakończeniu pkt. 4 tego artykułu.

¹⁰ Por. art. 1 ust. 2¹ pr. aut.

¹¹ Por. w tej kwestii Brian Hansen, Combating Plagiarism, The CQ Reasercher Sept.19, 2003, s. 775 – 793,

pozwała je szybko i bez wysiłku przenosić na własny komputer i dowolnie nimi manipulować.

Dyskutując na temat plagiatu trzeba jednak od razu zaznaczyć, iż samo określenie „plagiat” nie tylko nie jest jednoznacznie definiowane, ale nawet nie jest używane w aktach prawnych. Jest ono na ogół rozumiane jako przywłaszczenie autorstwa cudzego utworu, odkrycia, pomysłu, wyniku naukowego, wynalazku lub innego osiągnięcia intelektualnego. Jeśli chodzi o piśmiennicze prace naukowe plagiat z reguły jest odnoszony do świadomego fałszywego oznaczania autorstwa albo całości bądź elementów utworu chronionych prawem autorskim albo też osiągnięć naukowych w warunkach naruszenia dóbr osobistych z art. 23 k.c.¹² Oczywiście oba te przejawy plagiatu występują czasem równocześnie.

Nie zawsze jednak naruszenie prawa do autorstwa jest równoznaczne z plagiatem, a więc świadomym przywłaszczeniem autorstwa, z zamierzonym przypisaniem sobie autorstwa cudzego dobra intelektualnego; bywa iż wynika z działań niezawinionych lub dokonywanych z winy nieumyślnej. To zróżnicowanie sytuacji rzutuje nie tylko na odpowiedzialność karną i cywilną¹³, ale także na etyczne oceny postępowania; są one naturalnie mniej surowe wówczas, gdy po stronie sprawcy brak winy lub istnieje tylko wina nieumyślna (niedbalstwo).

W działalności naukowej szczególnie łatwo wykazać i napiętnować plagiat w postaci przejęcia planu wyrażania (formy zewnętrznej) cudzego utworu. Jest to stosunkowo łatwe do zauważenia i można uznać, iż takie postępowanie stanowi wyraz szczególnej lekkomyślności oraz naiwności „odpisującego” autora. Trudności dowodowe powstają w odniesieniu do „plagiatów „autorskich”, do których przejęta została cudza argumentacja lub układ pracy. Trzeba przy tym zauważyć, iż przy ocenie wpływu plagiatu na wartość naukową pracy, zwłaszcza w przypadku nauk przyrodniczych, w którym sposób napisania [plan wyrażania] pracy pełni często rolę drugorzędną, o wiele

¹² Niekiedy także wyróżnia się etyczną i prawną stronę plagiatu, wskazując, iż pomiędzy tymi pojęciami istnieje stosunek zawierania, gdyż tylko niektóre postacie plagiatu prowadzą do prawnych konsekwencji. Por. w tej kwestii Francisco Blázquez, Plagiarism: an Original Sin? http://www.obs.coe.int/online_publication/expert/plagiarism.pdf.en

¹³ Naruszenie prawa do autorstwa na gruncie ustawy z 1994 r. jest podstawą odpowiedzialności cywilnej, a w przypadku istnienia winy umyślnej (także w postaci zamiaru ewentualnego) – również karnej. Mniej wyraźne kształtują się reguły odpowiedzialności prawnej na gruncie ochrony dóbr osobistych prawa powszechnego z tytułu przywłaszczenia autorstwa osiągnięć naukowych, co do których nie zostały ustanowione prawa wyłączne. Por. w tej kwestii Ryszard Markiewicz, Ochrona prac naukowych, Kraków 1990, s. 86 – 122.

większe znaczenie posiada z reguły przejęcie tych cudzych elementów utworu, które nie są chronione prawem autorskim. Chodzi tu o szeroko rozumiane wyniki badań (odkrycia, dane empiryczne, hipotezy badawcze itd.)¹⁴. Dopatrzeć się nawet można swoistego paradoksu w szczególnie surowym piętnowaniu przejmowania cudzego sposobu wyrażania treści, a równocześnie znacznym tolerowaniu (przede wszystkim ze względu na trudności dowodowe) przypisywania sobie autorstwa cudzych ustaleń naukowych. Tymczasem w pierwszym przypadku mamy często do czynienia z prostą pokusą zaoszczędzenia sobie czasu, z procederem wprawdzie nagannym, ale nie posiadającym istotnego znaczenia, gdy nie towarzyszy jej przejmowane cudzych ustaleń naukowych¹⁵, natomiast w drugim przypadku z działalnością szczególnie dolegliwą dla „prawowitego autora” zasługującą na zdecydowane potępienie. Inaczej ujmując: w pierwszym przypadku występuje najczęściej prymitywna naiwność, w drugim zaś działalność zasługująca na szczególne napiętnowanie.

Ze zjawiskiem plagiatu pozostają w oczywistym związku sygnalizowane przypadki, w których można dostrzec zbieżności występujące między dziełami promotora i doktoranta (rzadziej – magistranta). Ich źródła mogą być dwojakie.

Z jednej strony, stykamy się z zarzutami, iż określone dzieła naukowe noszą znamiona plagiatu, gdyż zostały do nich przejęte co najmniej ustalenia naukowe z nieoznaczonym autorstwem z prac, nad którymi uprzednio autorzy tych dzieł sprawowali opiekę. Jeżeli zarzuty te są uzasadnione, to – naszym zdaniem – mamy do czynienia z czynem z wielu powodów wysoce nagannym. Plagiat z utworu swojego ucznia jest czymś wyjątkowo nieprzyzwoitym.

Z drugiej strony, pojawiają się pytania, jak odnieść się do obronionych prac doktorskich zawierających nieoznaczone „zapożyczenia” z prac promotora. Pomijając trudne aspekty dowodowe w tego rodzaju sytuacjach, nasuwają się następujące uwagi. Uważamy, iż właściwie dyskredytuje promotora dopuszczenie do obrony pracy

¹⁴ Do takich elementów – jako niechronionych przez prawo autorskie - zalicza art. 1 ust. 2¹ pr. aut. odkrycia, idee, pomysły, procedury, metody i zasady działania oraz koncepcje matematyczne.

¹⁵ Przykładowo wobec przejęcia sposobu przedstawienia cudzego komunikatu z przeprowadzonego eksperymentu, w których plagiator jednak w całości zastępuje cudze wyniki badań – własnymi.

zawierającej istotne, nieoznaczone zapożyczenia z jego dzieł¹⁶. Wskazuje to bowiem albo na, co najwyżej, pobieżne przeczytanie pracy albo na świadome tolerowanie takiego postępowania¹⁷. Walka z opisanym zjawiskiem – skierowana zarówno przeciwko promotorowi jak i jego uczniowi - nie powinna przy tym ograniczać się do poszukiwania sankcji wynikających z przepisów prawa cywilnego i karnego, lecz wiązać się nadto – jako reguła – z możliwością pozbawienia tytułu lub stopnia naukowego¹⁸, odpowiedzialnością dyscyplinarną, a także z informowaniem o tego rodzaju przypadkach w środowisku naukowym.

5. Zakup prac magisterskich.

W ostatnich latach coraz bardziej powszechne staje się „kupowanie” prac magisterskich¹⁹. Na tym tle nasuwa się pytanie: jak należy oceniać tego rodzaju praktyki w świetle prawa autorskiego? Z punktu widzenia potrzeby zwalczania wskazanej nieuczciwości, najważniejsza jest oczywiście możliwość wystąpienia na drogę postępowania sądowego przeciwko uczestnikom tego rodzaju procederu, w tym zwłaszcza na podstawie przepisów prawa autorskiego. Istotna jest jednak także kwestia dopuszczalności zawierania umów mających za przedmiot „nabycie pracy magisterskiej” łącznie z prawem do jej autorstwa.

¹⁶ Dalej idący wymóg byłby nadmierny. Trudno bowiem stawiać zarzut promotorowi nienależytej opieki - wobec przejęcia trudnych do zauważenia drobnych fragmentów z jego pracy lub nawet większych części z mniej znanych prac innych twórców.

¹⁷ Nie możemy powstrzymać się tu od powołania przypadku, w którym promotor przekazał nam pisemne oświadczenie, w którym stwierdza, iż upoważnił doktoranta do dowolnego wykorzystania własnych prac bez poświadczenia autorstwa.

¹⁸ Por. w tej kwestii uwagi zamieszczone w pkt.6 tego artykułu.

¹⁹ Por w tej kwestii oferty zamieszczone w Internecie; np. <http://magister.com.pl>, <http://www.pisanie.prac.tcp.pl>, <http://www.magistran.republika.pl/index2.html>. W tych, udostępnionych powszechnie, materiałach znajdują się m.in.: informacje w sprawie ceny za sporządzenie danego rodzaju pracy, gwarancje dotyczące napisania jej na wysokim poziomie i uwzględnienia poprawek promotora, przeniesienia praw autorskich do pracy, a także fałszywa odpowiedź na pytanie: „Czy oddanie pracy napisanej przez kogoś nie jest przestępstwem?” – „Nie jest to przestępstwo w świetle przepisów prawa karnego, zastosowanie mają tu przepisy wewnętrzne danej uczelni.”. Por. też w tej kwestii Michał Kosiarski, Ewa Usowicz, Plaga plagiatów, Gazeta Prawna Nr 99 (1208) piątek-niedziela 21-23 maja 2004 r. [tekst dostępny pod adresem: <http://www.gazetaprawna.pl/dzialy/6.html?numer=1208&dok=1208.6.388.2.3.1.0.1.htm#druk>]

Zacznijmy od stwierdzenia nie budzącego wątpliwości : prawo do autorstwa stanowi jądro prawa autorskiego, a przypisywanie autorstwa osobie innej niż rzeczywisty twórca godzi w fundamentalne wartości indywidualne i społeczne, chronione przez prawo autorskie. W tej sytuacji powinno się z dużą ostrożnością podchodzić do wyrażania przez twórcę zgody na przypisanie innej osobie autorstwa jego dzieła. Nie znaczy to, by generalnie była ona nieskuteczna. Powszechnie znana i akceptowana jest przecież „instytucja” tzw. ghostwriterów, tj. osób układających politykom (lub innym sławnym ludziom) przemówienia bądź pomagających im w pisaniu pamiętników²⁰. Konstrukcyjne rzecz ujmując, należy wykluczyć w tych sytuacjach przeniesienie osobistego prawa do autorstwa, jak i skuteczne zrzeczenie się tego prawa; brak także, naszym zdaniem, dostatecznych podstaw do dopatrywania się tu jakiegokolwiek innej czynności prawnej o charakterze rozporządzającym²¹. Obiektywnie dochodzi wówczas do naruszenia dobra osobistego. Niemniej ze względu na udzieloną przez twórcę (podlegającej zawsze odwołaniu) zgodę na fałszywe oznaczenie autorstwa, uchylona zostaje bezprawność naruszenia jego dobra osobistego²².

Inne jednak oceny należy – naszym zdaniem - przyjąć w przypadku „sprzedaży autorstwa” prac magisterskich. Występuje wówczas oczywisty, ze względu na ewidentną sprzeczność postępowania z zasadami współżycia społecznego, brak podstaw dla uznania, iż wyrażenie przez „sprzedającego” zgody na fałszywe oznaczenie autorstwa wyłącza bezprawność naruszenia dobra osobistego. Zgoda ta zatem nie wywołuje żadnych skutków prawnych, a w związku z powyższym rozpowszechnienie utworu ze wskazaniem autorstwa jego „nabywcy” jest czynem bezprawnym w świetle

²⁰ Por. zwłaszcza w tej kwestii Hansjörg Stoltz, *Der Ghostwriter im Deutschen Recht*, München 1971. W istocie ślady tego problemu można dostrzec także w oznaczaniu autorstwa dzieł naukowych, w tym zakresie, w którym jako twórcy podawani są autorzy pomysłów i ustaleń naukowych, które nie spełniają autorskoprawnej przesłanki twórczości.

²¹ Inaczej oczywiście S. Sołtysiński w związku z przyjętą przez niego tezą w sprawie generalnej dopuszczalności tego rodzaju umów. W kontrowersyjnym ale i przełomowym artykule zakwestionował on powszechnie przyjmowany w literaturze polskiej pogląd, według którego uprawnienia osobiste nie mogą być przedmiotem rozporządzeń *inter vivos*. Por. S. Sołtysiński, *Dysponowanie autorskimi uprawnieniami osobistymi*, *Prace z Prawa Cywilnego*, Księga dla uczczenia pracy naukowej profesora Józefa Stanisława Piątowskiego, Wrocław 1985, s. 41 i nast., s. 55-56.

²² H. Schack dopatruje się tu jedynie zobowiązania do niewykonywania autorskich praw osobistych, por. H. Schack, *Urheber-und Urheber-vertragsrecht*, Tübingen 1997, s. 126 i 154.

prawa autorskiego. Dopatrywać się tu także można zobowiązania twórcy do niewystępowania z roszczeniami o naruszenie swych autorskich dóbr osobistych.²³

Zastanówmy się z kolei nad charakterem i ważnością umowy, na podstawie której tworzona i dostarczana jest zainteresowanemu „zamówiona” praca magisterska. Próbując odtworzyć treść takiej umowy na podstawie ofert Internetowych i zakładając prawidłową jej redakcję, należałoby dopatrzeć się w niej odpłatnej mieszanej umowy, posiadającej składniki zaczerpnięte z trzech umów: a/ o dzieło, b/ o przeniesienie autorskich praw majątkowych do utworu oraz c/ o przeniesienie prawa do autorstwa utworu (albo zrzeczenia się prawa do autorstwa bądź zobowiązania się do niewykonywania względem kontrahenta prawa do autorstwa połączonego z upoważnieniem do podawania nazwiska nabywcy dzieła jako twórcy). Ostatnia część składowa omawianej czynności prawnej (podana w pkt. c) powinna być uznana za nieważną.²⁴ Podstawą dla tej oceny jest art. 58 ust. 1 lub 2 k.c., w zależności od stanowiska przyjętego w sprawie dopuszczalności dysponowania autorskimi prawami osobistymi. Przesądza to, w świetle art. 58 § 3 k.c., o nieważności całej charakteryzowanej tu czynności prawnej, a więc także w zakresie autorskich praw majątkowych.

Stwierdzenie nieważności wyżej ocenianej umowy, a w konsekwencji uznanie, iż zachowanie „nabywcy” pracy magisterskiej narusza osobiste i majątkowe prawa autorskie autora pracy magisterskiej, nie oznacza łatwej możliwości ścigania uczestników omawianego proceduru. Zauważmy bowiem, że przecież nie można zmusić prawdziwego autora pracy magisterskiej do wystąpienia z powództwem przeciwko ”klientowi” o naruszenie autorskich praw osobistych. W tej sytuacji należy jedynie rozważyć wystąpienie w tej sprawie przez prokuratora, wbrew woli twórcy, a więc podmiotu, którego prawa autorskie zostały naruszone. Chodzi tu zatem o wystąpienie z powództwem cywilnym przez prokuratora ze względu na interes społeczny, w trybie z art. 55 k.p.c., w sposób który uniemożliwia swobodne

²³ Do identycznych konkluzji prowadzi akceptacja konstrukcji S. Sołtysińskiego w sprawie uznania ograniczonej rozporządzalności autorskimi dobrami osobistymi - skoro dysponowanie tymi dobrami może występować „tylko w granicach niezbędnych dla osiągnięcia celów umów o eksploatację dzieła lub innych czynności prawnych, które nie są sprzeczne z ustawą lub zasadami współżycia”. S Sołtysiński, , op.cit., s. 60.

²⁴ Tak też E. Wojnicka /w:/ System Prawa Prywatnego, tom 13 : Prawo autorskie, pod red. Janusza Barty, Warszawa 2003, s. 233.

dysponowanie roszczeniem wynikającym z prawa podmiotowego²⁵. Biorąc pod uwagę, iż – jak stwierdziliśmy wcześniej – wyrażenie zgody przez twórcę na takie działanie nie uchyliło bezprawności naruszenia dobra osobistego, wydaje się, że taka możliwość istnieje w świetle art. 7 i 55 k.p.c. Stosuje się wówczas do twórcy i prokuratora - z mocy art. 56 § 1 k.p.c. - przepisy o współuczestnictwie jednolitym; przy czym uważa się, iż w takim przypadku strona (tu: twórca) może podjąć czynności dyspozytywne. W ramach czynności kontrolnych co do ich dopuszczalności, prowadzonych przez sąd w trybie z art. 203 § 4 k.p.c., stanowisko prokuratora może mieć jednak wpływ na ocenę ich dopuszczalności²⁶.

Drugą możliwość ograniczenia handlu pracami magisterskimi stwarza teoretycznie treść art. 115 ust. 1 pr. aut. Przypomnijmy, iż ten przepis karny stanowi : ”Kto przywłaszcza sobie autorstwo albo wprowadza w błąd co do autorstwa całości lub części cudzego utworu albo artystycznego wykonania podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat trzech”. W analizowanych sytuacjach nie można wprawdzie stwierdzić występowania „przywłaszczenia sobie” cudzego autorstwa, skoro przypisanie sobie autorstwa przez nieuprawnionego nie następuje wbrew woli twórcy; spełniona jest jednak przesłanka „wprowadzania w błąd co do autorstwa”. To wprowadzenie w błąd dotyczy przede wszystkim osób oceniających podstawy dla nadania stopnia magistra. Czysto teoretyczny charakter powyższych rozważań spowodowany jest okolicznością, iż omawiane przestępstwo ścigane jest na wniosek pokrzywdzonego (por. art.122 pr. aut.), którym w tym przypadku (paradoksalnie) miałyby być osoba handlująca pracami i swoim autorstwem.

W tym stanie rzeczy realną podstawę do walki ze charakteryzowanym zjawiskiem stanowi właściwie tylko art. 272 kodeksu karnego. Przewiduje on : „Kto wyłudza poświadczenie nieprawdy przez podstępne wprowadzenie w błąd funkcjonariusza publicznego lub innej osoby upoważnionej do wystawienia dokumentu podlega karze wolności do lat trzech”. W świetle powołanego przepisu przestępstwa dopuszcza się nie tylko ubiegający się o stopień „fałszywy autor”, lecz także rzeczywisty twórca pracy,

²⁵ Por. w tej kwestii zwłaszcza E. Wojnicka, Rola stowarzyszenia twórców właściwego ze względu na rodzaj twórczości w procesie o ochronę autorskich dóbr osobistych twórcy, *Acta Universitatis Lodzianis, Folia Iuridica*, 1982, s. 76, 80.

²⁶ Tak . T. Ereciński, J. Gudowski, M. Jędrzejewska, *Komentarz do Kodeksu Postępowania Cywilnego, część pierwsza*, Warszawa 2001, s. 154.

bądź jako współsprawca (wobec działania w porozumieniu z ubiegającym się o stopień – art. 18 § 1 k.k.) bądź jako pomocnik (wobec wykazania istnienia po jego stronie zamiaru, by inna osoba dokonała czynu zabronionego). O wiele trudniejsze jest natomiast generalne pociągnięcie do odpowiedzialności karnej osób prowadzących lub współpracujących z „punktami pisania prac magisterskich”. W świetle aktualnego stanu prawnego nie jest bowiem karalna działalność tego rodzaju „jako taka”; konieczne jest wykazanie każdorazowo „czynu zmierzającego do wyłudza poświadczenia nieprawdy poprzez wprowadzenie w błąd”²⁷.

6. Naruszenie prawa do autorstwa a uchylene decyzji o nadaniu tytułu magistra lub doktora

Falszywe przypisywanie sobie autorstwa może być podstawą odpowiedzialności dyscyplinarnej zarówno pracownika naukowego jak i studenta²⁸. Nie budzi także wątpliwości, iż w dalszej konsekwencji może dojść do pozbawienia uprzednio nadanego tytułu magistra (lub doktora albo doktora habilitowanego), jeżeli praca bez tej zawartości, co do której nastąpiło przypisanie sobie autorstwa, nie spełnia wymaganych warunków, np. pozbawiona jest niezbędnej samodzielności.

W tym kontekście duże znaczenie posiada orzeczenie NSA z dnia 22 grudnia 1999 r. (sygn. akt I SA 841/99, niepublikowane), w którym wyraźnie stwierdzono, iż „Praca magisterska, której istotne fragmenty zostały przepisane z innego opracowania bez udokumentowania tego w drodze przypisów, nie jest samodzielnym opracowaniem tematu i jako taka nie spełnia wymagań stawianych pracom magisterskim. W konsekwencji nie może ona stanowić podstawy do wydania decyzji o nadaniu tytułu magistra. Opracowanie przedstawione w przewodzie magisterskim jako praca magisterska może być uznane jako fałszywy dowód w rozumieniu art. 145 par. 1 k.p.a.”. W orzeczeniu tym uznano nadto, iż tego rodzaju okoliczność uzasadnia wznowienie postępowania w świetle art. 145 par. 2 k.p.a. „dla uniknięcia poważnej

²⁷ Uwagi w sprawie „kupowania prac magisterskich” można odpowiednio odnosić także do tych przypadków, w których przedmiotem podobnej transakcji byłaby praca doktorska czy habilitacyjna.

²⁸ Przykładowo w ciągu jednego roku 2001/2002 usunięto z University of Virginia 48 studentów w związku z zarzutami plagiatu. Por. B. Hansen, op.cit., s. 776.

szkody dla interesu społecznego”²⁹. Ten punkt widzenia odnosi się również do prac doktorskich i habilitacyjnych.

Wydaje się jednak, powtórzmy, iż przedstawione wyżej negatywne konsekwencje mogą powstać wyłącznie, gdy fałszywe przypisanie sobie autorstwa określonych wywodów prowadzi do zakwestionowania jako dostatecznej oceny pozostałej części rozprawy i/lub całego dorobku.³⁰ Brak zatem w prawie polskim przepisu umożliwiającego odebranie tytułu naukowego ze względu na sam fakt świadomego dokonywania niepoświadczonych zapożyczeń - choć przecież dyskwalifikuje to daną osobę jako uczonego, niezależnie od wartości naukowej pozostałej części (tj. „prawdziwego”) dorobku naukowego plagiatora. Trudno powstrzymać się od refleksji, iż mamy tu do czynienia z luką prawną, wynikającą z pominięcia kryteriów etycznych przy awansach naukowych.

Dodajmy, iż problemu tego nie usuwają przepisy projektu ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym” [wersja z 15 grudnia 2004 r.], które przewidują, iż: a/ rektor może rozwiązać stosunek pracy z mianowanym nauczycielem akademickim bez wypowiedzenia w przypadku dopuszczenia się plagiatu lub innego oszustwa naukowego, stwierdzonego prawomocnym wyrokiem sądowym lub prawomocnym orzeczeniem komisji dyscyplinarnej [art. 116 pkt. 3] oraz b/ w przypadku postępowania dyscyplinarnego względem nauczyciela akademickiego naukowego i studenta zarzut plagiatu przesądza o niestosowaniu przedawnienia [art. 134 i 201]. Przepisy te bowiem nie odnoszą się – z racji ich charakteru i umiejscowienia - do warunków przyznawania i odbierania tytułów i stopni naukowych. Czy kwestii tej nie należałoby rozwiązać już przy okazji uchwalania prawa o szkolnictwie wyższym – to odrębne zagadnienie.

²⁹ Sąd stwierdził bowiem, iż „Nadawany przez uczelnie tytuł zawodowy magistra (art. 4 ust. 4 ustawy o szkolnictwie wyższym) przyznaje bezpośrednio pewne uprawnienia, np. prawo wykonywania określonego zawodu czy też obejmowania stanowisk zastrzeżonych dla osób posiadających wyższe wykształcenie. W następstwie tego, osoby go posiadające mogą pełnić funkcje o dużej doniosłości społecznej, np. nauczyciela, którego podstawowym zadaniem jest wychowywanie i kształcenie przyszłych pokoleń. Posiadanie tego tytułu jest wysoko oceniane przez społeczeństwo. Podzielić zatem należy pogląd organu administracji, że niezbędne jest, aby istniała całkowita pewność, że osoby legitymujące się tym tytułem są rzeczywiście do tego upoważnione. Naruszenie tej zasady godzi również w prestiż szkolnictwa wyższego. Pozostawienie zatem w obrocie prawnym decyzji wydanej w oparciu o stan faktyczny ustalony na podstawie fałszywych dowodów stanowiłoby poważną szkodę dla tak rozumianego interesu społecznego.”

³⁰ Ocena ta wynika z porównania treści wyroku NSA z 9. 12. 1999, sygn. ISA 393/99 (LEX nr 46275) oraz wyroku NSA z 17. 09. 2001, sygn. ISA 2329/00 (LEX nr 54203).

